

Gdy zapada zmrok...

Data publikacji: 21.09.2019 10:45

Co najmniej dwa bardzo istotne wydarzenia z historii gminy Strumień związane są z zapadającą ciemnością.

Budynek Niepublicznej Szkoły Podstawowej "Odyseja" w Strumieniu, gdzie mieściło się dowództwo Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska / fot. KR/ox.pl

Gdy kończyła się I Wojna Światowa, wiadomości o upadku państwa Austro-Węgierskiego dość szybko docierały na Śląsk Cieszyński, w tym i do Strumienia. Co ciekawe, wieści te miały potwierdzenie w rzeczywistości - dla mieszkańców miejscowości najbardziej wymowna była... zapadająca po zmroku całkowita ciemność. - **Miasto pogrążone było w mroku, gdyż nie funkcjonowało, ze względów finansowych, oświetlenie gazowe (w 70. domach i 26. latarniach ulicznych)** - pisze historyk Wojciech Kielkowski w monografii zatytułowanej "Strumień w latach 1918-1945".

Jednak noc wiąże się z dziejami Strumienia również w zdecydowanie bardziej tragiczny sposób.

Aby jednak wyjaśnić powyższe zdanie, przenieśmy się do **Bytomia**. Jest 11 sierpnia 1919 roku. Komendanci powiatowi Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska (dalej: POW) uchwalają żądanie rozpoczęcia walki znanej dziś jako I powstanie śląskie. Jest ono skierowane właśnie do **Strumienia**, w którym ma przebywać Alfons Zgrzebiniok, dowódca powstańców.

Jak się jednak okazuje, Zgrzebinioka w Strumieniu nie ma - tak donoszą Stanisław Mastalerz i Jan Lortz, którzy przyjechali do miejscowości na Śląsku Cieszyńskim z podjętą uchwałą. Dlatego też zostają do Strumienia zwołani wszyscy komendanci POW, co kończy się **aresztowaniem** wielu z nich przez wojska pruskie w dniach 15 i 16 sierpnia w okolicach dworca kolejowego w **Pawłowicach**. W efekcie zaskoczeni powstańcy z **Piotrowic** wzywają do podjęcia walki dokładnie **o drugiej w nocy 17 sierpnia 1919 roku**.

Historię i genezę walk, zwycięstw i porażek polskich walczących świetnie opowiadają liczne źródła historyczne. Warto się jednak zastanowić, jak wyglądała rzeczywistość wojenna na Śląsku Cieszyńskim - nie była ona czarno-biała, a polscy powstańcy konsekwencje swoich czynów odczuwali nawet dwadzieścia lat po wydarzeniach z 1919 roku.

- Warto zaznaczyć, że Strumień był różnicowany pod względem narodowościowym w tamtym okresie. Myślę, że należy zakładać, iż nie wszyscy akceptowali i popierali Polską Organizację Wojskową, która tu działała, zwłaszcza, że nadal mieszkali tu także ci, którzy nadal marzyli o dawnej Austrii - mówi nam Wojciech Kielkowski.

Ta sytuacja etniczno-narodowościowa doprowadziła także do sytuacji, w której mieszkańcy Strumienia donosili o działalności POW wojskom pruskim. - **Niejaki Rychlik i Lang przekazali stronie niemieckiej informacje dotyczące planowanego natarcia na Wisłę Małą. Ta informacja o donosie wypłynęła dopiero w okresie okupacji hitlerowskiej, kiedy to próbowali oni uzyskać pewne profity ze strony władz okupacyjnych** - dodaje strumieński historyk.

Walczący po polskiej stronie ponieśli tragiczne konsekwencje uczestnictwa w powstaniach także wiele lat później, podczas II Wojny Światowej, kiedy to byli powstańcy trafiali do obozów koncentracyjnych III Rzeszy. - **To byli powszechnie znani ludzie w Strumieniu. Dla okupanta, były to osoby uznawane za niebezpieczne i dlatego były one w pierwszej kolejności likwidowane** - przyznaje Kielkowski.

Warto jednak pamiętać, że niezależnie od losów osób zaangażowanych w działania wojenne, powstanie przyniosło wymierny efekt. - **I powstanie śląskie, aczkolwiek zakończyło się porażką militarną, nie było klęską w sensie moralno-politycznym. Udowodniło Europie, że wbrew pruskiej propagandzie Śląsk jest polski, bo tak czują i myślą jego mieszkańcy. Bez ich woli, nie można decydować o losie tej ziemi. Powstanie uprzytomniło władzom polskim ogromną siłę patriotyzmu ludu śląskiego. Epizod powstańczy Strumienia nie przysłonił się toczących się w mieście problemów narodowościowych, ale w sprawie górnośląskiej był on nadal aktywny** - mówiła w środę (18.09) w Strumieniu Anastazja Żur, honorowa członkini oddziału Macierzy Ziemi Cieszyńskiej.

Na zakończenie warto przytoczyć przesłanie gen. Jerzego Ziętka, którym podzielił się z okazji 60. rocznicy wybuchu III powstania śląskiego:

Lekcja powstań śląskich nie jest i nie powinna być dla rodaków w całym kraju wyłącznie lekcją historyczną. Można z tej lekcji wysuwać również wnioski i wskazania na chwilę obecną. Można i należy je przede wszystkim przekazywać młodemu pokoleniu, które odpowiadać będzie za dalsze losy ojczyzny.

Jest to lekcja o nieustającym stanie służby - narodowej, patriotycznej, obywatelskiej. Jest to lekcja ofiarności, której nie powinno nigdy zabraknąć w codziennej zawodowej i społecznej pracy. Jest to także lekcja rozważli, której, mimo technicznej, organizacyjnej i liczebnej przewagi ówczesnego przeciwnika, nie zabrakło powstańcom śląskim, ani nie zabrakło wielu ich przywódców z Wojciechem Korfantym na czele.